Wydanie wieczorne.
Nr. 247. Poniedziałek 14 września 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Walki pod Lwowem.
Walki Niemców z Francuzami i Rosyanami.

Prasa niemiecka o walkach pod Lwowem.

Berlin, 14 września.

„Lokalanzeiger“, omawiając bitwę pod Lwowem, pisze:

Jest dla nas rzeczą niemożliwą omawianie trzechtygodniowych walk naszego sojusznika bez wyrażenia podziwu dla wytrwałości i ogromnej waleczności wojsk austro-węgierskich. Jeżeli armia wśród najniekorzystniejszych warunków przez trzy tygodnie walczy i mimo zmęczenia wytrzymuje tak olbrzymią przewagę przeciwnika, to chociaż walka nie jest jeszcze rozstrzygniętą, to przecież jest to zwycięstwo moralne. Jesteśmy dumni z sojuszników broni austro-węgierskich. Jesteśmy przekonani, że w najbliższej przyszłości sławny oręż austro-węgierski odniesie zwycięstwo, chociażby świat był przepełniony Moskalami.

Walki w Galicyi wschodniej.
Co sądzi minister honwedów.

Budapeszt, 14 września.

Węgierski minister honwedów generał Hazai oświadczył w klubie partyi rządowej o walkach w Galicyi wschodniej:

„Stoimy dobrze. Wszędzie stoimy dobrze. Bliższych szczegółów nie mogę podać“.

Walki niemieckie we Francyi.

Berlin, 14 września.

Wielki sztab generalny donosi:

Na zachodnim placu wojny operacye, co do których szczegóły nie mogą być jeszcze ogłoszone, doprowadziły do nowej bitwy, której przebieg jest korzystny. Rozpowszechniane przez nieprzyjaciela wiadomości niekorzystne dla nas są fałszywe.

W Belgii przedsięwzięła wczoraj trzecia dywizya belgijska atak z Antwerpii, który został odparty.

Walki w Prusach wschodnich.

W Prusach wschodnich położenie jest nadzwyczaj korzystnem. Armia rosyjska ucieka w pełnem rozluźnieniu. Dotychczas zdobyto przynajmniej 150 armat i wzięto do niewoli 20 do 30.000 nierannych jeńców.

Po zdobyciu Maubeuge.

Berlin, 14 września.

Sprawozdawca wojenny „Berliner Tageblattu“ donosi z wielkiej głównej kwatery:

Po raz pierwszy w tej wojnie udało się nam zdobyć twierdzę, zaopatrzoną w wiele rozmaitych fortów, do której **nieprzyjaciel przywiązywał wielkie nadzieje.** Verdun i Antwerpia są w równy sposób ufortyfikowane. Upadek Maubeuge jest dowodem, że **także tak silna twierdza nie może stawić oporu naszej ciężkiej artyleryi.** Wśród jeńców znajduje się tylko 120 Anglików, z tych, którzy poszli w rozsypkę, ludzi młodych od 18 do 20 lat.

Walka o Paryż.

Berlin, 14 września.

Niemieccy lotnicy.

Przez Medyolan donoszą z Paryża: Dnia 11 b. m. przeleciał aeroplan niemiecki nad Wersalem. Skierowano na niego silny ogień armatni, a francuscy lotnicy rzucili się w pogoń, ale **bez skutku.**

Na dworzec w Troyes (140 klm. na południowym wschodzie od Paryża) padły **bomby** z aeroplanu niemieckiego. Aeroplan niemiecki uciekł przed ścigającym go dwupłatowcem francuskim.

Pozorna walka garnizonu paryskiego.

Rzym, 14 września.

Paryski korespondent „Corriera della Sera“ był u **forpoczt francuskich**, gdzie mu **oficer** opowiedział: Już od kilku dni bije się armia paryska **pozornie.** Daje kilka strzałów armatnich i **cofa się** czemprędzej. Nasze straty wynoszą dziennie 300 zabitych i rannych, ponieważ i artylerya niemiecka **mało** działa.

Postępy Niemców we Francyi.

Berlin, 14 września.

Jak „Times“ donosi z Rotterdamu, obsadzili Niemcy **Arras.**

Nad Belfortem pojawili się lotnicy niemieccy i rzucili **bomby** na fort „Roppe“. Belfort ma rzekomo prowianty na 3 lata.

W Nancy rzucił lotnik niemiecki bombę na katedrę, która nie odniosła uszkodzeń.

Turkosi w Paryżu.

Berlin, 14 września.

„Daily Telegraph“ donosi z Paryża, że w ostatnich dniach tysiące turkosów (żołnierze algierscy) w marszu swym z Marsylii na północ przechodziło przez Paryż. Publiczność urządzała im **wielkie owacye**, obrzucano ich kwiatami, kobiety całowały czarnych żołnierzy.

Przed oblężeniem Antwerpii.

Kopenhaga, 14 września.

Dzienniki tutejsze donoszą przez Holandyę: W Antwerpii wszystko jest **spokojne**, usposobienie jest **pewne. Oblężenie jeszcze się nie rozpoczęło.** O godzinie 8 wieczór światła w mieście i w domach muszą być pogaszone, z powodu obawy przed lotnikami. W nocy cały horyzont oświetlony jest reflektorami z fortów. Wszędzie panuje porządek, zaprowiantowanie odbywa się jak w czasach normalnych.

W Azyi wschodniej.

Rzym, 14 września.

Dwa balony japońskie bombardowały koszary niemieckie w Czingtau **bez skutku.** Jeden balon został kilkakrotnie trafiony, ale zdołał ujść.

Zawczesny tryumf.

Berlin, 14 września.

W jednej ze zdobytych w Prusach wschodnich armat rosyjskich znaleziono zapas medalików mosiężnych z portretem cara po jednej stronie, a na drugiej z napisem: „Na pamiątkę wkroczenia do Berlina 1914“.

Pośrednictwo pokojowe prezydenta Wilsona.

Berlin, 14 września.

„Daily Telegraph“ donosi z Nowego Jorku: Prezydent Wilson odmówił wzięcia udziału w

kongresie partyi demokratycznej, ponieważ zanadto zajęty jest **sprawami europejskiemi.** Mówią, że Wilson zamierza spróbować **pośrednictwa pokojowego.**

Walki na morzu.

Berlin, 14 września.

„Vossische Ztg.“ donosi z Holandyi: Kabel łączący Kanadę z Australią został **przecięty.** Anglicy przypuszczają, że jest to dzieło krążownika niemieckiego „Norymbergia“. Za krążownikiem udają się w pogoń okręt admiralski floty australskiej „Australia“, okręt o pojemności 18.000 ton.

Londyn, 14 września.

„Biuro Reutera“ donosi, że okręt wojenny „Speedy“ natknął się na morzu Północnym na minę i **zatonął.** Kilka osób z załogi zginęło.

„Na temsamem miejscu zatonęły „Ottawa“ i „Linsdell“.

Rozstrzelanie generała francuskiego.

Berlin, 14 września.

Z Rotterdamu donoszą: Wedle pewnych informacyi z Paryża, skazał sąd wojenny generała Percina **na śmierć** przez rozstrzelanie, ponieważ telegram z rozkazem wzmocnienia wojsk angielskich na lewem skrzydle przetrzymał przez 4 dni. Percin jest już **drugim generałem** francuskim, skazanym na śmierć.

Przechwałki angielskie.

Kopenhaga, 14 września.

Z Londynu donoszą: Lord Beresford wygłosił w Leeds mowę, w której między innemi powiedział: **Pokój musi być zawarty w Berlinie.** Wszystkie okręty niemieckie muszą być **zatopione,** a wszystkie niemieckie porty **zniszczone,** zaś fabryka Kruppa **wysadzona w powietrze,** a kanał kiloński odstąpiony Danii.

* * *

Katastrofa w Budapeszcie.

Budapeszt. Podczas prac restauracyjnych na moście łańcuchowym na Dunaju zerwała się lina kranu służącego do podniesienia ciężkich sztab żelaznych. Skutkiem zerwania się liny spadł kawał żelaza ważący kilka cetnarów. — Sześciu robotników odniosło ciężkie zranienia, kilku lekkie.

Zarządzenie komendy twierdzy krakowskiej.

Dziś rozlepiono w mieście następujące obwieszczenie:

Twierdza Kraków znajduje się w takim stanie wojennym, iż jest wskazanem, **aby część ludności cywilnej opuściła okręg forteczny.**

1. Z wojskowych względów **zakazanym jest pobyt w obrębie twierdzy,** z zagrożeniem wydalenia, następującym osobom:

a) przynależnym do państw: **rosyjskiego,** serbskiego, czarnogórskiego, angielskiego, francuskiego i belgijskiego, dalej wszystkim innym obcokrajowcom, którzy w jakimkolwiek kierunku są podejrzani. **Wyjątek** stanowią ci **rosyjscy poddani polskiej narodowości,** którzy przynajmniej **od roku** w krakowskim rejonie policyjnym stale mieszkają, albo w razie krótszego pobytu stałego uzyskają **od c. k. dyrekcyi policyi odwołalne pozwolenie na pobyt,**

b) osobom tutejszym w obrębie rejonu policyjnego nie mającym prawa przynależności, a **podejrzanym i niepewnym.**

2. Wielu mieszkańców Krakowa **powinno opuścić miasto dobrowolnie.** Wszyscy mieszkańcy, którzy zamierzają tu pozostać, mają natychmiast postarać się **o zaopatrzenie na 3 miesiące.** Ci, co nie mogą lub nie chcą tego uczynić, muszą **jak najrychlej stąd wyjechać.** W razie niebezpieczeństwa, iż twierdza otoczoną zostanie, **będą wszyscy niedostatecznie zaprowiantowani, w interesie obrony twierdzy, bezwzględnie wydaleni.**

Ze strony władz poczynione będą starania zaopatrzenia tylko dla załogi, dla osób zajętych przy robotach wojskowych, jak również tych osób, które ze szczególnych powodów muszą pozostać w twierdzy, albo do pozostania wezwane zostaną.

Transporty osób, opuszczających miasto, zarządzą władze miejscowe w porozumieniu z tutejszym zarządem kolejowym. O każdym takim transporcie ma zarząd kolei donieść ministerstwu wojny przynajmniej 24 godzin naprzód, by dla wojskowych transportów pierwszeństwo było zapewnione.

3. Skoro komenda twierdzy uzna za konieczne, odbędzie się w całym okręgu komisyalna **wizytacya celem zbadania, jakie mieszkańcy posiadają zapasy.** Ta część ludności, która nie będzie zaprowiantowana w dostatecznej mierze, zostanie, w razie grożącego otoczenia twierdzy, **przymusowo wydalona.**

4. Dotyczące władze mają wydać zarządzenia, aby opróżniono cywilne zakłady lecznicze, karne, i opiekuńcze. Gdyby to nie było jeszcze zarządzone, albo wykonane w czasie rozpoczynającego się przymusowo wydalenia, rozporządzi komenda twierdzy co należy.

5. Pozostawienie osób cywilnych, które służą interesom twierdzy, zaproponują komendzie twierdzy odnośne władze.

6. Wydalenie członków rodziny żonatych oficerów i podoficerów osobno uregulowano.

7. Zachowanie się państwowych (itd.) funkcyonaryuszów określają osobno przepisy służbowe.

8. Odnośnie do duchownych zakonów itp. wydano osobne zarządzenia.

Kraków, 12 września 1914.

C. i k. komenda twierdzy.

Pociągi ewakuacyjne.

Z powołaniem się na obwieszczenie komendy twierdzy ogłasza magistrat:

1. Celem umożliwienia publiczności spokojnego i równomiernego **wyjazdu** rozłożono służący ku temu celowi ruch kolejowy **na dni pięć,** t. j. na czas od dnia 15 do 19 września b. r. włącznie.

2. W każdym z powyższych dni kursować będą z Krakowa tak na liniach kolei północnej, jak i na liniach krakowskiej dyrekcyi kolejowej (ku Galicyi) tak **zwykłe pociągi osobowe,** jak i **pociągi ewakuacyjne,** składające się z wozów towarowych, używanych do przewozu wojska, a przeznaczone dla osób nie będących w stanie uiścić taryfowej opłaty jazdy.

3. Użycie zwykłych pociągów osobowych może nastąpić za uiszczeniem normalnej taryfy opłaty jazdy, użycie zaś **pociągów ewakuacyjnych jest bezpłatne.**

4. Zwykłe pociągi osobowe odchodzić będą jak dotąd z głównego dworca osobowego, podczas gdy pociągi ewakuacyjne będą wychodzić:

a) w kierunku **ku Wiedniowi** z nowego dworca towarowego (dojazd od ul. Długiej),

b) w kierunku **do Galicyi** z dawnego dworca towarowego (dojazd od ul. Pawiej).

Czas odjazdu pociągów poda do wiadomości zarząd kolejowy.

5. Przy użyciu zwykłych pociągów osobowych odbywać się będzie **przyjmowanie i ekspedycya pakunków** za uiszczeniem zwykłej opłaty normalnie bez ograniczeń.

Przy pociągach ewakuacyjnych ogranicza się wagę pakunków na 25 kg. od osoby. Na te pakunki nie będą wydawane poświadczenia odbioru i zarząd kolejowy nie bierze odpowiedzialności za ich należytą dostawę.

Pakunki nadawane do pociągów ewakuacyjnych należy zaopatrzyć w dokładny, trwale przymocowany **adres,** zawierający imię i nazwisko nadawcy i stacyę przeznaczenia.

6. **Bezpłatne bilety** do pociągów ewakuacyjnych będą wydawane w czasie od godziny 8 rano do 7 wieczór w następujących miejscach:

1) w domu ul. Poselska 8,
2) w starym teatrze od ul. Jagiellońskiej,
3) w budynku miejskim za kościołem św. Idziego.
4) w domu przy ul. Krakowskiej 41,
5) w szkole miejskiej 3, plac św. Ducha 3.

Wyjazd pociągami ewakuacyjnymi ograniczony jest na każdy ze wspomnianych wyżej dni do maksymalnej liczby **8000 osób.**

Bilety na użycie tych pociągów będą wydawane **w dniu poprzedzającym** dobę zamierzonego wyjazdu. Chcący zatem wyjechać np. w dniu 16, muszą się postarać o bilet jazdy w dniu 15 września.

Administracya „Naprzodu“ przypomina, że należy opłacać prenumeratę **zawsze zgóry,** a wobec trudności zbierania prenumeraty w Krakowie przez inkasenta prosimy o składanie prenumeraty przez roznosicieli **za zwrotem pokwitowania,** które roznosiciele mają przy sobie.

Również zawiadamiamy **biura dzienników,** że tym **wysyłkę dalszą wstrzymamy,** które nie wyrównają **wysłanych rachunków odwrotnie** przekazem.

KRONIKA.

Poniedziałek 14 września.

Nowiny krakowskie.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie jutro o godz. 8 rano.

Baczność krawcy w Krakowie i Podgórzu! Organizacya zawodowa krawców wzywa wszystkich, którzy dotychczas jeszcze nie robią mundurów dla Legionów, aby zgłaszali się o robotę bezpośrednio do warsztatów Legionów róg Alei Zygmunta Krasińskiego z ul. Wygoda (Wygoda 11).

Stow. kolejarzy w Szczakowej przez p. Rumiana na skarb wojskowy złożyło w Adm. „Naprzodu“ **30 koron.**

Z teatru ludowego. „Trzeba bić Moskala“ i „Niech żyje Polska“ — oto dwa zasadnicze motywy sztuki p. Stefana Turskiego „Pod znakiem Strzelca“, wystawionej w teatrze ludowym przy ulicy Rajskiej. Niezwykłe powodzenie aktualnego utworu, łączącego główne motywy akcyi z tradycyami roku 1830 i 1863, skłoniło dyrekcyę do dalszego szeregu przedstawień, które się odbędą w poniedziałek, wtorek i środę przyszłego tygodnia. Następnym utworem, który się pojawi na scenie teatru ludowego są „Ofiary caratu“, której autor zajmuje wybitne stanowisko w literaturze dramatycznej.

Repertuar teatru miejskiego.
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

Repertuar teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.
Poniedziałek: „Pod znakiem Strzelca“.

Śmierć posła tow. L. Franka.

Dzienniki niemieckie podają mnóstwo szczegółów z ostatnich tygodni życia posła Franka, który, jak czytelnikom wiadomo, zginął w bitwie pod Baccarat we Francyi.

Postanowienie dobrowolnego zgłoszenia się do służby wojskowej powziął Frank 4 sierpnia. Uważał sytuacyę Niemiec za nader trudną. Na zapytanie, jak będzie mógł walczyć z Francuzami, do których, jako narodu, zawsze czuł sympatyę, Frank odpowiedział:

— To rzecz straszna, okropna, ale teraz nie pozostaje nic innego!

Przyjaciele odnieśli takie wrażenie, że po śmierci Jaurèsa, jego przyjaciela, i ruinie jego dzieła, zbliżenia się francusko-niemieckiego, nad którem pracował, śmierć być może zaczęła wydawać się niekoniecznie najgorszem rozwiązaniem strasznego konfliktu.

Z drugiej jednak strony w liście do pewnej przyjaciółki, przedrukowanym niemal przez wszystkie niemieckie pisma, Frank pisze: „Mam ogromną chęć przeżyć wojnę i następnie pracować nad wewnętrzną przebudową państwa.

W innym znowu liście z 20 sierpnia pisze Frank do jednego z przyjaciół, że „moim motywem było stwierdzenie czynem, iż nasza uchwała 4 sierpnia wynikła nie z zewnętrznego przymusu taktycznego, lecz iż dla nas sprawa obowiązku obrony ojczyzny przedstawia się ogromnie poważnie“.

Tak czy inaczej z parlamentu jeszcze wysłał Frank 5 sierpnia swe zgłoszenie się do wojska. Brzmiało ono: „Podpisany prosi o natychmiastowe przyjęcie go do służby polowej. Po przybyciu do Mannheim natychmiast stanę do dyspozycyi“.

W wojsku traktowano Franka — jak sam pisze — z całą względnością, nawet uszanowaniem. Nic dziwnego, Frank był prawdopodobnie najbardziej popularnym człowiekiem w Mannheim. Mieszkać musiał w kasarni, spać na twardem łożu żołnierskiem. Czasem — jak pisze — nie mógł ócz zamknąć do 4 lub 5 rano. „Jestem jednak zadowolony: przelewać krew za ojczyznę nietrudno; wszystko przedstawia się w aureoli romantyki i bohaterstwa. Większa ofiara — przelewać codzień pot pod ciężarem tornistra i rezygnować co chwilę z tysiąca nawyczek co do czystości i wygody, o których się myśli jakgdyby o jakimś dalekim kraju. Ale ciało jest istotnie sługą duszy. Najważniejszą zasadą — wśród drobnych i najdrobniejszych obowiązków nie tracić z oka wielkiego celu“...

Frank był przydzielony do batalionu uzupełniającego, który miał zapełnić luki 110 pułku, przerzedzonego pod Miluzą i Metzem.

1 września batalion Franka opuszczał miasto. Naturalnie znaczna część mieszkańców odprowadzała swego posła, który maszerował w ostatniej sekcyi swej kompanii. Z domów powiewano chustkami, kobiety obrzucały Franka i jego najbliższych towarzyszy broni kwiatami, rozlegały się okrzyki:

— Wracajcie, Franku!

W najbliższy czwartek po wyruszeniu z miasta (poniedziałek) Frank stanął przed nieprzyjacielem. Warunki marszu były trudne, lecz Frank odrzucał wszelkie propozycye (księdza wojskowego) ulżenia mu. Popołudniu oddział Franka poszedł na szturm ufortyfikowanej pozycyi Francuzów. Z niewielkiej odległości Francuzi rozpoczęli morderczy ogień — z karabinów, dział, karabinów maszynowych etc. Frank szedł na czele swej sekcyi — i nagle padł, trafiony w skroń... Śmierć prawdopodobnie nastąpiła momentalnie.

Przełożeni z wielkiem uznaniem odzywają się o odwadze Franka. Śmierć wywołała w kole jego najbliższych towarzyszy broni wielkie przygnębienie.

Trupa odszukać niepodobna było natychmiast ze względu na straszny ogień. Dopiero w nocy, z narażeniem życia, żołnierze trupa wynieśli. W piątek go pochowano we wspólnej mogile z dwoma podoficerami — w lesie; mogiłę oznaczono, można będzie później ją znaleźć.

Niemieckie pisma, nawet organa przeciwników politycznych, pełne są uszanowania dla Franka. „Vossische Zeitung“ pisze, że zewnętrznie był Frank podobny do Lassalle'a. Wspólną z tym ostatnim miał skłonność do realizmu w polityce i talent organizatorski. Lecz Frankowi była obcą ambicya drobnostkowa i polityka była dlań nietylko sprawą rozumu, lecz także serca. Pismo podkreśla jego zasługi w zakresie organizowania młodzieży oraz wybitny talent oratorski.

Poseł prof. Schulze-Gaevernitz, przyjaciel Franka, również ochotnik we wojsku, pisze, że bez Franka życie przedstawia się mu bezwartościowem. Ojczyzna traci niezwykły talent męża stanu, wolę silną, świadomą, zwycięską. Śmierć jego jest dla nas testamentem — dążyć do najwyższych celów ludzkich przez służenie ojczyźnie aż do ostateczności.

Jeńcy rosyjscy i francuscy.

Korespondent drezneński donosi do „Berliner Tageblatt“, że w Saksonii ulokowano 20.000 jeńców, z tego 14 tysięcy w Königsbrück.

Königsbrück — to plac dla ćwiczeń wojskowych, oddalony o 2 godziny jazdy koleją od Drezna. Ucieczka oczywiście jest niemożliwa. $2^1/_2$-metrowy płot kolczasty, straż wojskowa. Zresztą jeńcy nie bardzo się śpieszą uciekać, gdyż niejeden czuje się tu znacznie lepiej, niż w swej głodnej ojczyźnie lub na zalanych krwią polach Prus Wschodnich.

Najwięcej jest tu **Rosyan**. Jakkolwiek brzmi to dziwnie, wywierają wrażenie znacznie bardziej korzystne, niż Francuzi. Oczywiście pod względem stopnia inteligencyi stoją niżej od Francuzów, ale Rosyanie są jakoś mężniejsi, mają lepszą postawę, ich uniformy szare, podobne do niemieckich, są czyste, buty są doskonałe. Widocznie tak już ostatecznie złodziejską rosyjska intendentura nie jest, jak zwykle się przedstawia. Jeszcze raz widz przekonać się może, jak słuszną jest zasada, aby nie pozwalać sobie na niedocenianie przeciwnika.

Obok twarzy tępych, zwierzęcych, widzi się inteligentne. Dużo jest Polaków, mówiących po niemiecku. Wszyscy są posłuszni, uważni; niektórym trudno jest się obejść bez wódki: jeden próbował natychmiast po przybyciu zamienić złoty zegarek na butelkę wódki, oczywiście napróżno.

Musieli wszyscy poddać się przykrej procedurze — wymyć się gruntownie, co kosztowało dużo wody i jeszcze więcej mydła. Przy przyjęciu Rosyan skonstatowano, że roiło się na nich od robactwa. Obecnie ich już uwolniono od tych współmieszkańców. Poddano wszystkie rzeczy dezynfekcyi.

Jeńcy rozpoczynają pracę różnego rodzaju, w pierwszym rzędzie budowę dróg.

Francuzi ubrani są nieporządnie, uniformy częściowo są zużyte, gdyż żołnierze od maja byli na „manewrach“. Wywierają mniej żołnierskie wrażenie, niż ich wschodni sprzymierzeńcy. Może dlatego między innemi, że dużo jest siwych. Widzimy tu ludzi czasem do 63 roku, podczas gdy wśród Rosyan ani jednego niema siwego. Przytem niewielu jest starszych ponad lat 40.

Żołnierzy ugrupowano według pułków. Pieniądze pozostawiono przy więźniach. Naturalnie Niemcy niewiele mają z nimi roboty, gdyż więźniowie mają wszystko czyścić i myć sami; mają też kilku własnych dozorców, odpowiedzialnych za porządek.

Trudności poboru w Anglii.

Jak donosi londyński korespondent holenderskiej gazety „Niuwe Rotterdamsche Courant“, którego sympatye są po stronie Anglii, trudności poboru w Anglii są coraz większe.

Gdy „Times“ i „Daily Mail“ w telegramach z Amiens otwarcie przyznały się do porażki angielskiej armii, wzbudziło to powszechną uwagę — tak dalece odbiegała ta otwartość od zwykłego systemu tuszowania. W samej Anglii ta otwartość nawet wywołała niezadowolenie i spowodowała ataki na te dwa pisma.

Tymczasem się wyjaśnia, że angielska cenzura nietylko pozwoliła na ogłoszenie tych telegramów, lecz poprostu żądała tego, aby angielską publiczność wyprowadzić z obojętności, nieco poruszyć. „Daily Mail“ podaje *facsimile* telegramu, z którego widać, że cenzor (Smith) nawet **dodał ustęp**, w którym z faktu porażki wyprowadza konieczność skuteczniejszego werbunku w Anglii.

Rezultat przeszedł o tyle wszelkie oczekiwania, że wśród publiczności powstała panika, i Kitchener musiał w specyalnym komunikacie sprawę naprawiać, cofanie się usprawiedliwiać i oświadczyć, że armia angielska jest cała. „Tymczasem werbunkowi owe telegramy ogromnie zaszkodziły — powiada wspomniany na wstępie korespondent — i werbujący nic nie mogą zrobić“. Wojna bowiem — wywodzi korespondent — ma dla Anglików zupełnie inne znaczenie, niż dla kontynentu; Londyn żyje prawie takiem samem życiem, jak w czasach pokoju. Nikt więc nie chce opuszczać ogniska rodzinnego. Wsparcia dla rodzin żołnierzy wyruszających w pole są zamałe. Bezrobocie też nie jest w stanie zapełnić koszar. Obecnie Anglia zdaje się nie mieć żadnych złudzeń co do siły Niemiec i liczy przeważnie na swą flotę, która ma wygłodzić Niemców.

W ważnej sprawie.

Dzieci w Krakowie zostają bez opieki. Ojciec, starsi bracia na wojnie; matka, starsze siostry starają się coś zarobić na utrzymanie. Szkoły przeważnie nie funkcyonują lub funkcyonują ledwo-ledwo. I dzieci — zwłaszcza w rodzinach uboższych — pozostawione same sobie, poprostu **dziczeją**...

Gdy Uniwersytet Ludowy w niedzielę otworzył przy ul. Lubicz Ognisko dla dzieci, to jakkolwiek zaproszono dzieci tylko z najbliższych okolic, zebrało się mimo deszczu do 250 dzieci. Cała powódź dzieci, spragnionych książki, godziwej rozrywki, żywego słowa! Trzeba było widzieć, jak dzieci pchały się do stołu, gdzie wydawano książki!

Lokal naturalnie ani w części nie odpowiadał takiej liczbie zebranych. Organizatorom nic innego nie pozostawało, jak zostawić przy Ognisku tylko część dzieci z trzech ulic (Lubicz, Aryańskiej, Bosackiej), a resztę odprawić natychmiast **do domu**. Dzieci płakały — ale inaczej postąpić nie można było... Pocieszano dzieci i matki, że się otworzy nowe Ogniska.

Sprawa jest nagła. Miasto, władze szkolne, stowarzyszenia nauczycielskie i oświatowe nie powinny zapominać o dzieciach, o tej przyszłości społeczeństwa. Jeden rok bez nauki, bez opieki — a rezultaty będą straszne! Wciąż się tu i tam przebąkuje o konieczności tej opieki, ale na razie prawie nic się nie robi...

Nie bacząc na wszystkie trudności obecnego okresu krytycznego, musimy — i to po wszystkich miastach, wszędzie — ratować dzieci!

Wędrówka milionowej rzeszy na południe Francyi.

Szwajcarska „Neue Zuricher Zeitung“ opowiada o niesłychanej panice, jaka panuje wśród ludności w północnej Francyi i w Paryżu.

W stolicy nakazał gubernator wojenny zburzyć wszystkie domy w obrębie fortów; mieszkała tam uboższa ludność w liczbie około 100.000 ludzi. Rozpoczął się tedy po ulicach Paryża smutny pochód tych rodzin ze swoim szczupłym dobytkiem. Ponury widok, jaki przedstawiają obecnie krańce Paryża, zwiększyło jeszcze wyrąbanie drzew, a nadewszystko ślicznej alei platanowej w kierunku Saint Denis. Obok tego jest Paryż widownią innej defilady, nie mniej przykrej. Do miasta napływać poczęli masowo uciekający Belgowie i Francuzi. Z dworców prowadzą ich do prowizorycznych kwater, a stamtąd mają być ekspedyowani do departamentów południowo-zachodnich. Ten napływ trwa od dwu tygodni nieprzerwanie.

W dzielnicach natomiast, będących siedzibą ludzi zamożnych widzi się w oknach przeważnie pozamykane żaluzye. Dzielnice te wyglądają jak martwe. Ilu mieszkańców je opuściło, obliczyć trudno. Ale dzień w dzień przy dworcu orleańskim czekało i czeka po kilkanaście tysięcy ludzi, aby zdobyć bilety, a większy jeszcze natłok panuje przed dworcem lyońskim.

Cytowana przez nas gazeta zurychska oblicza, że do dnia 7 b. m. wyjechało z Paryża **około miliona ludzi**.

Wogóle Francya przedstawia obecnie widok ogromnych koczujących rzesz. Jak gdyby nikt nie wierzył w bezpieczeństwo swego miejsca zamieszkania, a sądził się bezpieczniejszym wszędzie indziej.

Naczelnik stacyi w Lyonie wyraził się był, iż podczas mobilizacyi nie było na kolei takiej gorączki, jak obecnie.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** — **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku Hipotecznego

poleca
jako dobrą i pewną lokacyę

4 proc. Listy hipoteczne,
4 i pół proc. Listy hipoteczne,
4 proc. Listy Tow. kredyt. ziemskiego,
4 i pół proc. Listy Banku krajowego,
4 proc. Listy Banku krajowego,
4 proc. Pożyczkę krajową,
4 proc. Galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

NA RATY

tygodniowe lub miesięczne bez podrożenia

nabyć każdy może towary wszelkiego rodzaju jak ubrania, buciki, kapelusze z pierwszorzędnych fabryk, ubranka dziecinne, bieliznę, koce, kołdry, kapy, pledy, chustki jedwabne i inne, przybory do podróży i sportu, parasole, laski, także zegarki i biżuterye w złocie i srebrze, oraz wszelkie towary galanteryjne i modne **w jedynym tego rodzaju handlu, który posiada wszelkie towary w wielkim wyborze na składzie**

pod firmą

TANI POLSKI BAZAR

Kraków, ulica Lubicz L. 3 (obok dworca).

RZĄDOWO UPRAWNIONA

FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH I SPECYALNYCH LECZNICZYCH

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.



Największy wybór
WÓZKÓW DZIECIĘCYCH
w różnych gatunkach poleca po najtańszych cenach jedyny skład wózków dziecięcych własnego wyrobu
J. Botwin, Kraków, Floryańska 24.
Cenniki na żądanie.

SKARBNICA POLSKA

Ilustrowany tygodnik arcydzieł literackich

rozpoczęła **trzecią seryę**. Numery pojedyncze po 16 h. do nabycia we wszystkich księgarniach, trafikach i agencyach gazet.

Prenumerata kwartalna (13 numerów) 2 korony. Komplety I. i II. seryi po kor. 2·— a w oprawie po kor. 2·70 wraz z przesyłką pocztową, wysyła:

Administracya „Skarbnicy Polskiej", Lwów, Sokoła 4.

Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1913 r. 31,372.472·67 K.
Stan ubezp. z końc. 1913 r. 172,395.003·92 K. 540.804 osób.

„ALLIANZ"

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu

przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia **na życie, renty i posagi.**

Zdolni i energiczni zastępcy

zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. — Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z agencyi

w Krakowie, ulica Długa 9, L. Wünsch
lub z filii towarzystwa Bielsko, ulica Główna 6.

MASŁO

deserowe i kuchenne najlepszej jakości poleca fabryczny skład serów i eksport masła Braci Rolnickich, Kraków, Wielopole 7/N

Już wyszedł z druku nowouzupełniony

„SKOROWIDZ"

Jana Bigi, c. k. kontrolora poczt we Lwowie

zawiera: Sądy, Prokuratorye, Dyrekcye okręgu skarbowego, Posterunki żandarmeryi, Komendy wojskowe, Rady powiatowe, Urzędy podatkowe, parafialne, Spis ludności z roku 1910 itd. itd.

Niezbędny podręcznik dla każdego Urzędu i biura.

Do nabycia w każdej księgarni lub wprost u nakładcy: **Drukarnia Ignacego Jaegera, Lwów, Pasaż Hausmana L. 5.**

Cena egzemplarza **7 Kor. 50 hal.**, porto poleconej przesyłki 45 hal., razem **7 Kor. 95 hal.**

Wysyłka następuje **tylko** za gotówką.

DRUKARNIA LUDOWA

KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 5

TELEFON Nr. 1310

WYKONYWA GAZETY, DZIEŁA, AFISZE, ZAPROSZENIA, DRUKI TRÓJBARWNE, LINOLEORYTY, ORAZ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO, STARANNIE I PO PRZYSTĘPNYCH CENACH

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. — Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).